

# Skreczko, Adam

---

## Rozum i wiara, w przestrzeni wychowawczej : implikacje pedagogiczne encykliki Jana Pawła II "Fides et ratio"

---

Studia Teologiczne 18, 153-164

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ADAM SKRECZKO

## ROZUM I WIARA, W PRZESTRZENI WYCHOWAWCZEJ

### Implikacje pedagogiczne encykliki Jana Pawła II *Fides et ratio*

Treść: Wstęp; I. Przestrzeń wychowawcza; II. Trudności i błędy; III. Implikacje pedagogiczne encykliki *Fides et ratio*; Zakończenie.

#### Wstęp

Jako podstawę naszych rozważań przyjmijmy myśli zawarte w encyklice *Fides et ratio*. Encyklika ta zwraca się bowiem do wszystkich ludzi, nie tylko filozofów czy teologów, skoro w każdym człowieku drzemie potrzeba poznania prawdy i znalezienia odpowiedzi na podstawowe pytania związane z ludzkim istnieniem. Z pewnością jest skierowana do osób zajmujących się wychowywaniem w szerokim tego słowa znaczeniu. Na ten właśnie wychowawczy aspekt wspomnianej encykliki pragnę zwrócić uwagę w niniejszym opracowaniu.

#### I. Przestrzeń wychowawcza

Aby mówić o rozumie i wierze, w przestrzeni wychowawczej należy najpierw tą przestrzeń określić i nazwać. Nie jest to jednak łatwe zadanie, bowiem w literaturze pedagogicznej słowo "wychowanie" jest wyjaśniane bardzo różnie. Żadna z propozycji jak dotąd nie uzyskała powszechnej akceptacji i dlatego używając słowa należy najpierw określić, jak się je rozumie w przedstawianym opracowaniu. Nie uważam za konieczne przeprowadzenie subtelnej analizy różnorodnych znaczeń, jakie może przyjmować słowo "wychowanie", dlatego ograniczę się tylko do określenia jego podstawowego sensu.

Według Stanisława Sławińskiego "wychowanie" oznacza "pobudzanie i ukierunkowanie rozwoju osoby". "W jaki sposób można pobudzać i ukierunkowywać rozwój człowieka?" – stawia pytanie ten autor. Istnieją dwie zasadnicze płaszczyzny działania. Używając przenośni

można powiedzieć, że są to jakby dwie szyny, z których składa się tor zwany wychowaniem. Jedną z nich jest dialog, a drugą decydowanie, czyli sprawowanie władzy wychowawczej. Płaszczyzny te muszą pozostawać we wzajemnej równowadze, obie są jednakowo niezbędne w wychowaniu”.<sup>1</sup>

Klaus Schaller jako zasadniczą bazę swojego określenia podaje człowieczeństwo. Twierdzi on, że w wychowanie jest całokształtem sposobów i procesów pomagających istocie ludzkiej, zwłaszcza przez interakcję, urzeczywistniać i rozwijać swoje człowieczeństwo.<sup>2</sup>

Jeżeli wychowanie określimy jako kształtowanie osoby, to “zmierza ono z natury rzeczy do realizowania tych zadań osoby, przez które staje się ona coraz pełniej i doskonalej osobowa i ludzka zarazem”.<sup>3</sup> Wychowanie w optyce osobowej jest spotkaniem osób, mistrza i ucznia, poprzez które otwiera się horyzont wartości, dzięki którym człowiek staje się człowiekiem.

W szerszym znaczeniu wychowaniem jest wszelkie oddziaływanie na człowieka, współtworzące jego osobową indywidualność. W sensie węższym obejmuje jedynie zamierzone i świadome oddziaływanie na wychowanka, podejmowane w określonym celu i w określonej sytuacji. Dodajmy za papieżem Janem Pawłem II, który w *Liście do Rodzin* (n. 16), odpowiadając na pytanie: “na czym polega wychowanie?”, stwierdza, że, jest ono “obdarzaniem człowieczeństwem, - obdarzaniem dwustronnym”. Tak więc wychowanek, zgodnie z tym stwierdzeniem, staje się również podmiotem, a nie tylko przedmiotem oddziaływań wychowawczych. On także obdarowuje, czyli wychowuje swego wychowawcę. Należy jednak zaznaczyć, że “upodmiotowienie” przedmiotu wychowania jakim jest wychowanek, zgodnie z tymi założeniami, nie może iść w kierunku przesady. Jeśli bowiem w szkole nadmiernie uprzedmiotowi się ucznia – to się go w większym stopniu deformuje niż wychowuje.

“Obdarzanie człowieczeństwem” w wychowaniu zawiera w sobie element poznawczy, a więc dotyczy rozumu, rozumności człowieka. Chodzi o poznawanie prawdy. Zagadnienie prawdy nie jest jednym z wielu i to różnorodnych problemów, z jakimi człowiek musi się zmierzyć, ale jest zagadnieniem fundamentalnym, nie do pominięcia, obecnym we

---

<sup>1</sup> S. S ł a w i ń s k i , *Wychowanie do posłuszeństwa*, w: E. O z i m e k , *Wychowanie – potrzeba dziecka – zadanie domu i szkoły*, Poznań 1999, s. 37. Na temat roli dialogu w wychowaniu zob. J. T a r n o w s k i , *Dialog w pedagogice współczesnej*, w: *Katecheta* 5(1988), s. 193-199.

<sup>2</sup> Szersze omówienie tej definicji można znaleźć w: J. T a r n o w s k i , *Jak wychowywać?*, Warszawa 19993, s. 64-67.

wszystkich czasach i epokach życia i historii ludzkości. W ten sposób wkraczamy w przestrzeń wychowawczą dotyczącą rozumu. Pozostaje jeszcze odnalezienie wiary w przestrzeni wychowawczej.

W każdym człowieku drzemie pragnienie poznania prawdy i znalezienia odpowiedzi na podstawowe pytania związane z ludzkim istnieniem: kim jestem? Skąd przychodzę? Dokąd zmierzam? Jaki jest sens zła, cierpienia, śmierci? Co czeka mnie po tym życiu?

Adekwatną odpowiedź na te pytania daje chrześcijaństwo. "Uniwersalizm chrześcijański wynika z tego roszczenia do bycia prawdą i zanika, jeśli ginie przekonanie, że wiara jest prawdą, dotyczy wszystkich. (...) Jeśli rozum ludzki pragnie znać prawdę, jeśli człowiek stworzony jest dla prawdy, przesłanie chrześcijańskie odwołuje się do otwartości rozumu, by mogło dotrzeć do człowieczego serca. Zatem nie może być żadnego przeciwstawienia, żadnego rozdziału, żadnej obcości pomiędzy chrześcijańską wiarą i ludzkim rozumem, ponieważ oboje spełniają swoją rolę w służbie prawdzie, znajdują w prawdzie swój pierwotny fundament".<sup>4</sup>

Te właśnie zagadnienia są centralnym problemem encykliki Ojca świętego Jana Pawła II "Fides et ratio" wydanej 14 września 1998 roku. We wstępie do tego dokumentu znajdujemy następujące stwierdzenie: "Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy" (FR, Wstęp). Zaś w punkcie 56 papież stwierdza, że nie należy "wyzbywać się tęsknoty za prawdą ostateczną, z pasją jej poszukiwać i śmiało odkrywać nowe szlaki. To wiara przynagla rozum, aby przekraczał wszelkie bariery izolacji i nie wahał się ponosić ryzyka w poszukiwaniu wszystkiego, co piękne, dobre i prawdziwe".

Przy wytyczaniu "przestrzeni wychowawczej", o której tu chcę mówić, do słowa "wychowanie" świadomie nie dodaję "chrześcijańskie". Nie uściślałem zatem "rozum i wiara w przestrzeni wychowawczej chrześcijańskiej". W ten bowiem sposób mogłoby powstać pewne nieporozumienie. Mianowicie często "wychowanie chrześcijańskie" oznacza historycznie określony rodzaj wychowania, jedną z wielu koncepcji pedagogicznych, lokującą się między Rousseau a marksizmem, między liberalizmem a dogmatyzmem... Dodawanie chrześcijańskie, czy katolickie, choć może być usprawiedliwione w wielu sytuacjach, tu jednak odbierałoby pojęciu wychowanie cechę uniwersalności. Innymi słowy może się okazać niebezpieczne zamienianie w tym wypadku imienia Chrystusa na przymiotnik, jakoby chodziło tylko o jakąś cechę, czy wartość dodaną o nieobowiązujący odcień znaczeniowy przydany działaniom.

<sup>3</sup> J. M a j k a, *Wychowanie personalistyczne – wychowaniem integralnym*, w: F. Adamski (red.), *Człowiek-Wychowanie-Kultura. Wybór tekstów*, Kraków 1993, s. 98-99.

<sup>4</sup> J. R a t z i n g e r, *Pomiędzy wiarą i rozumem*, w: *W drodze* 12(1998), s. 5.

Warto też zauważyć, że współcześni pedagodzy katoliccy także widzą tą trudność i poszukują właściwych określeń. Dla przykładu Ks. Marian Nowak z KUL-u swoje ujęcie pedagogiki nazwał pedagogiką otwartą. Bardzo ściśle łączy taką nazwę z tzw. "inspiracją chrześcijańską". Chrześcijaństwo z natury swojej jest bowiem otwarte<sup>5</sup>.

## II. Trudności i błędy

Podstawową sprawą jest koncepcja rozumu, którą się przyjmuje. Ma to swoje implikacje wychowawcze, gdyż wystarczy trzymanie się błędnej koncepcji "rozumu", czy "rozumności", a cały proces wychowawczy będzie zaburzony. W wychowaniu, jak to już zostało powiedziane wcześniej, istotną sprawą jest m. in. poznawanie prawdy, element poznawczy.

Encyklika *Fides et ratio* zawiera przede wszystkim optymizm poznawczy i zaufanie do możliwości ludzkiego rozumu. Rozum jest "czynnikiem wyróżniającym ten poziom natury, który jest typowy dla człowieka. Pojęcie "rozumność" określa zatem ów sposób działania, który wyraża i podejmuje rozum – ową zdolność zdawania sobie sprawy z rzeczywistości.

Zakres rozumności może być jednak zawężony. Można zawęzić pojęcie rozumu do tego, co daje się udowodnić w ścisłym sensie tego słowa. Tymczasem nie jest prawdą, że ludzkie doświadczenie rozumności zawiera się w tym utożsamieniu. Zdolność dowodzenia jest jednym z aspektów rozumności, lecz rozumność nie jest zdolnością dowodzenia.

Podobnie rozumność można zawęzić do tego, co jest logiczne. W logice istotną sprawą jest spójność, rozwinięcie pewnych przesłanek w celu otrzymania adekwatnego wyniku. Ale wystarczy, aby przesłanki były fałszywe, doskonała logika da błędny wynik. Problemem naprawdę interesującym dla człowieka nie jest logika, ona może być jedynie narzędziem w dochodzeniu do prawdy.

Rozum, zgodnie z modą intelektualną wprowadzoną do filozofii w XIX wieku, miał być podstawą postępu i ostateczną normą tego, co czyni człowiek. Istotnie, rozwój techniki, prawdziwa rewolucja techniczna, którą przeżył świat w ciągu ostatnich dwóch stuleci, są dziełem wiedzy, jaką zdobył i wykorzystał ludzki rozum. Warto jednak postawić pytanie: czy pozostał on ostatecznym arbitrem we wszystkich problemach, jakie przeżywa ludzkość? W kończącym się XX wieku okazuje się, że "rozum chylił się ku sobie samemu pod brzemieniem tak rozległej wie-

---

<sup>5</sup> Por. M. Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej*, Lublin 1999, s. 57.

dzy, przez co z dnia na dzień staje się coraz bardziej niezdolny do skierowania uwagi ku wyższej rzeczywistości i nie śmie sięgnąć po prawdę bytu. (...) Zamiast wykorzystywać zdolność człowieka do poznania prawdy, woli podkreślać jego ograniczenia oraz uwarunkowania, jakim podlega” (FR, 5). Prawda jako wartość najwyższa – jak zauważa A. Siemianowski – uległa zdezonizowaniu, przestała być uważana za wartość, której się służy i którą mierzy się sens ludzkich poczynań.<sup>6</sup>

To ograniczenie rozumu do bycia arbitrem spraw ludzkich, owa niezdolność, którą zresztą można było przewidzieć, prowadzi do nieufności, jaką wielu dzisiejszych myślicieli żywi wobec poznania ludzkiego. Dzisiejsze “poszukiwania filozoficzne ugrzęzły w ruchomych piaskach powszechnego sceptycyzmu, natomiast uprawniona wielość stanowisk ustąpiła miejsca bezkrytycznemu pluralizmowi, opartemu na założeniu, że wszystkie opinie mają równą wartość” (FR, 5).

Zapytajmy o wydzźwięk praktyczny tej sprawy? Otóż postawa powszechnego wątpienia prowadzi do zjawiska, które Papież określa mianem “kryzysu sensu. W gąszczu informacji i faktów, wśród których żyjemy i które zdają się stanowić samą treść życia, wielu zastanawia się, czy ma jeszcze sens samo pytanie o sens. Wielość teorii, które prześcigają się w próbach rozwiązania tego problemu, a także różne wizje i interpretacje świata i ludzkiego życia, pogłębiają tylko tę zasadniczą wątpliwość, która może łatwo stać się źródłem sceptycyzmu i obojętności albo też różnych form nihilizmu” (FR, 81). Jest to prosta droga do sytuacji, w której człowiek przestaje stawiać sobie wyższe cele. Jest to forma agnostycyzmu, który objawia się “ucieczką przed ostatecznymi pytaniami egzystencjalnymi oraz lenistwem sumienia moralnego” (KKK, 2128). Taka obojętność jest przeszkodą, o którą rozbijają się liczne wysiłki wychowawcze podejmowane wobec naszych uczniów? Sądzę, że to zjawisko jest aż nadto znane nauczycielom i wychowawcom.

Z bezrozumnym sceptycyzmem związane jest inne zagrożenie, mianowicie zagrożenie spowodowane postawą *nihilizmu*. Według papieża ma ono dwojaki charakter. Wizja nihilistyczna jest odrzuceniem wszelkich fundamentów i negacji wszelkiej prawdy obiektywnej. Wpływ nihilizmu na filozofię prowadzi w konsekwencji do nieuchronnych konsekwencji w dziedzinie rozwiązywania problemów etycznych (*por.* FR, 90).

Innym problemem jest *pragmatyzm*, czyli sposób “myślenia tych, którzy dokonując wyborów, nie widzą potrzeby odwołania się do refleksji teoretycznej ani do ocen opartych na zasadach etycznych” (FR,

---

<sup>6</sup> Por. A. Siemianowski, *Człowiek i prawda*, Poznań 1986, s. 11.

89). Według pragmatyzmu dobre jest to, co jest skuteczne, prowadzi to nieuchronnie do niewłaściwego pojmowania pluralizmu.

Uczeń Jana Pawła II, obecny rektor KUL, A. Szostek, zauważył, że "wielość poglądów stanowi zadanie, a nawet trudność, którą trzeba usiłować przewyciężyć, nie zaś cel, ku któremu należy zmierzać"<sup>7</sup>.

Brak szacunku dla rozumu ujawnia się również w *fideizmie*, "który nie uznaje, że wiedza racjonalna oraz refleksja filozoficzna w istotny sposób warunkują rozumienie wiary, a wręcz samą możliwość wiary w Boga" (FR, 55). Fideizm akcentuje przesadnie rolę wiary w poznaniu ludzkim, aż do negacji wartości rozumu. Tak rozumiany fideizm jest tylko zagrożeniem na gruncie teologii, ale i pedagogii wiary.

Fideizm jest także pewną formą ucieczki ludzi podejmujących refleksję religijną przed agresywnym *scjentyzmem*, który twierdzi, że religia jest przeciwna rozumowi. "Scjentyzm zalicza wszystko, co dotyczy pytania o sens życia, do sfery irracjonalnej lub do domeny wyobraźni". Stąd wynika, iż "wszystko, co jest technicznie wykonalne, staje się tym samym także dopuszczalne moralnie" (FR, 88). Nie trzeba zbytnio udowadniać, że tak ukształtowana mentalność scjentyistyczna ma poważne konsekwencje dla moralności.<sup>8</sup>

Papież słusznie zauważa, że niektóre z nurtów postmodernistycznych "głoszą, że epoka pewników minęła bezpowrotnie, a człowiek teraz powinien nauczyć się żyć w sytuacji całkowitego braku sensu, pod znakiem tymczasowości i przemijalności" (FR, 91).

Warto zauważyć, że przyjęcie opcji postmodernistycznej wpływa w sposób zasadniczy na rozumienie, czym ma być wychowanie i jakie postulaty wysuwa się odnośnie do edukacji. Dlatego trzeba postawić zadanie: rozumowi i wierze, aby ten kryzys przewyciężyć.

### III. Implikacje pedagogiczne encykliki *Fides et ratio*

Encyklika *Fides et ratio* zawiera ogromny ładunek treści przydatnych do formacji religijnej, zwłaszcza tego typu formacji, która łączy wiedzę wychowanków pochodzącą z nauk świeckich z wiedzą teologiczną.

Jako pierwsze zadanie wychowawców chrześcijańskich widziałbym unikanie błędnych koncepcji rozumu, omówionych uprzednio, a także niewłaściwe widzenie jego związku z wiarą. Innymi słowy odpowiednie ustawienie spraw związanych z procesem poznawczym człowieka,

---

<sup>7</sup> A. S z o s t e k , *Prawda i dialog między relatywizmem a pluralizmem*, w: *Ethos* 1(1997), s. 59.

<sup>8</sup> Por. P. T o m a s i k , *Encyklika Fides et ratio jako inspiracja dla wychowania katolickiego*, w: *Katecheta* 2(1999).

z jego dochodzeniem do prawdy, także tej Objawionej, skoro ten proces jest tak ważną sprawą. Włoski filozof i teolog Ks. Luigi Giussani, ujmując to w następujących słowach: „pierwszy ważny czynnik w dążeniu do samoprzemiany, tak by nasza [chrześcijańska] obecność była bardziej użyteczna w świecie i dla świata, należy do porządku poznania”<sup>9</sup>. W innym miejscu stwierdza, że „wiara jest osądem, a nie odczuciem, osądem afirmującym rzeczywistość – Tajemnicę – i własne ograniczenie wobec niej: jest afirmacją Tajemnicy i uświadomieniem sobie niedorzeczności jakiegokolwiek pokusy potwierdzenia zdolności rozumu w obliczu Tajemnicy, świadomości małości w obliczu tego problemu Boga, Tajemnicy. Wiara nie jest przelotnym sentymentem, który odczytuje istnienie Boga tak, jak mu się chce, i przeżywa religijność tak, jak mu się podoba.

Pisze na ten temat kard. Ratzinger, wielki obrońca wiary w naszych czasach: „Jedną z funkcji wiary, i to nie drugorzędnych, jest oferowanie rozumowi jego uzdrowienia; nie zadawanie mu gwałtu, nie dystans wobec niego, lecz umożliwienie mu powrotu do siebie samego. Historyczny instrument wiary może na nowo uzdrowić rozum jako taki, tak żeby ten ostatni - sprowadzony przez wiarę na dobrą drogę - mógł zacząć widzieć sam z siebie [...]. Rozum nie może się uzdrowić bez wiary, ale wiara bez rozumu nie jest ludzka [...]. Jak to się dzieje, że wiara odnosi jeszcze sukces?” „Powiedziałbym - kontynuuje Ratzinger -, że dlatego, iż wiara znajduje odpowiedniość w naturze człowieka [...]. W człowieku jest nieugaszone pragnienie nieskończoności. Żadna z proponowanych odpowiedzi nie jest wystarczająca. Tylko Bóg, który uczynił się skończonym, żeby przełamać naszą skończoność i wprowadzić ją w wymiar jego nieskończoności, jest w stanie wyjść naprzeciw wymogom naszego bytu”<sup>10</sup>.

Wiara jest więc rozumna, bo „rozkwita na najwyższym poziomie rozumu jako kwiat łaski, do którego człowiek łąnie całą swoją wolnością”<sup>11</sup>.

Papież, podczas swojej ostatniej pielgrzymki do Polski, przemawiając do rektorów wyższych uczelni w Toruniu wezwał ich, a także wszystkich nauczycieli i wychowawców katolickich, słowami: „potrzebna jest dzisiaj praca na rzecz pojednania wiary i rozumu (...) W rozdzwieńku pomiędzy rozumem i wiarą wyraża się jeden z wielkich dramatów człowieka”<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> L. G i u s s a n i , *Cud przemiany*, Rimini 1988, s. 11.

<sup>10</sup> J. R a t z i n g e r , *La fede e la teologia ai nostri giorni*, w: *Enciclopedia del cristianesimo*, De Agostini, Novara 1997, s. 30.

<sup>11</sup> Tamże, s. 30.

<sup>12</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie do rektorów wyższych uczelni w Polsce* (Toruń 7.06.1999), w: *Osservatore Romano* 8(1999), s. 29.



Ojciec święty mówi o potrzebie pracy, a więc nie jednorazowego czynu, lecz wielu zabiegów samowychowawczych i wychowawczych. Jest to szczególnie trud, bo chodzi o pracę nad kształtowaniem siebie i drugiego człowieka. Warto w tym miejscu przypomnieć też inne stwierdzenie papieża skierowane tym razem do młodzieży na Jasnej Górze przed Apelem podczas drugiego pobytu w Polsce: "... to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość"<sup>13</sup>.

Taka praca wymaga wysiłku, ale też i jasnego widzenia celu, dla którego się ją podejmuje. Nie ma chyba nic bardziej męczącego niż praca, podejmowana bez jasno określonego celu<sup>14</sup>. Taka bezsensowna praca powoduje łatwe zniechęcenie i jej zaprzestanie. Przed wychowawcą katolickim staje więc potrzeba pogłębienia znajomości celów, jakie zamierza osiągnąć. Nie może on jednak podlegać zbyt niemu niepokojowi o efekty swoich założeń i celów, albo, że one nie nadchodzą w ściśle określonym czasie.

Celem wychowania jest ukształtowanie "nowego człowieka". To pojęcie jest bardzo pojemne. Chodzi tu o wybór pomiędzy czysto świeckim obrazem człowieka, ograniczonego horyzontem przyrody i społeczeństwa, a jego wewnętrznym otwarciem się na inną rzeczywistość, na coś odmiennego od niego samego, na coś, co człowiek może raczej wyczuwać niż zdefiniować, ale od czego nie może się oderwać, jeśli nie chce się zagubić. Do pewnego stopnia wychowanie nadaje temu dylematowi wymiar dramatyczny dlatego, że żaden wychowawca nie może przed nim uciec, oraz dlatego, że dotyczy nie tylko wychowawcy, ale także tych, którzy są mu powierzeni, a poprzez nich, w jakimś sensie, historii. To wychowanie podtrzymuje lub też skazuje na zagładę wielkie idee ludzkości.

Powiedzieliśmy na początku, że wychowanie jest rozumiane przez papieża Jana Pawła II jako wzajemne obdarowywanie się człowieczeństwem. W omawianej encyklice znajdujemy pogłębienie tej myśli: "Człowiek udoskonala się nie tylko przez zdobywanie abstrakcyjnej wiedzy o prawdzie, ale także przez żywą relację z drugim człowiekiem, która wyraża się przez dar z siebie i przez wierność" (FR, 32). Poruszony tu został problem życia w wymiarze daru. Dzielę się czymś, co sam otrzymałem.

Życie ludzkie jest darem Stwórcy. Celem stworzenia było obdarowanie człowieka nieśmiertelnością. To wiąże się w sposób istotny z prawdą, że człowiek został stworzony na obraz Boży (Rdz I, 27). Życie

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie przed Apelem Jasnogórskim (18.06.1999)*

<sup>14</sup> Więcej na temat celów wychowania zob. T. E. Dąbrowska, B. Wojciechowska - Charka, *Między praktyką a teorią wychowania*, Lublin 1997, s. 27-34.

jako dar staje się dobrem (wartością) przede wszystkim dlatego, że miłość Boga Ojca nadaje mu sens i wartość. „Życie ofiarowane przez Boga człowiekowi jest darem, dzięki któremu Bóg udziela coś z siebie stworzeniu” (EV 34).

Uważny czytelnik dokumentu papieskiego *Fides et ratio* znajdzie cenną wskazówkę wychowawczą w jej ostatnim punkcie tuż przed zakończeniem. Ojciec święty zwraca się tam do katechetów słowami: „nauczanie zawarte w katechezie ma formacyjny wpływ na człowieka. (...) W katechezie bowiem przedmiotem przekazu nie jest pewien zespół prawd pojęciowych, ale tajemnica żywego Boga” (FR, 99). Pojawia się tu zadanie dla katechetów i wychowawców katolickich polegające na takim wychowaniu religijnym, które ma za zadanie nie tylko „meblowanie” głowy prawdami i pojęciami o Bogu, czy też wzbudzanie odpowiednich uczuć w stosunku do Niego, ale doprowadzanie do osobowego spotkania z żywym i obecnym Bogiem. Kategoria spotkania nabiera w procesie religijnego rozwoju człowieka – według znanego katolickiego pedagoga S. Kunowskiego - podobnego znaczenia, co nauczanie, kształcenie i wychowanie.<sup>15</sup> To spotkanie nie będzie miało miejsca, jeśli odnosić się będzie do pamiętki, czy fantazji. Powinno ono kierować się ku żywemu Chrystusowi. Wtedy tylko może dokonać się, wskutek współdziałania łaski i wolności, decyzja pójścia za Bogiem, a nie przeciw Niemu i dochodzi do osobistego aktu wiary.

Zdaniem Ojca Świętego, „Objawienie wprowadza w historię pewien punkt odniesienia, którego człowiek nie może ignorować, jeśli chce pojąć tajemnicę swojego istnienia” (FR, 14). Obserwujemy jednak współcześnie narastające w różnych częściach świata zjawisko lekceważenia tego punktu odniesienia, kryzys przekazu wiary. To zjawisko z pewnością uwarunkowane jest wieloma czynnikami i ich przeanalizowanie przerasta ramy tego opracowania.<sup>16</sup> Można stwierdzić, że „chrześcijaństwo nie jest już obecnie odbierane jako odpowiedź na dzisiejsze problemy człowieka”.<sup>17</sup>

Ks. A. Perzyński twierdzi, że „doświadczenie chrześcijańskie jest prawdziwe i definitywne wówczas, kiedy wierzący ma świadomość

---

<sup>15</sup> Por. S. K u n o w s k i , *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 1993, s. 177. Por. także J. T a r n o w s k i , *Spotkanie z Bogiem jako zasadniczy kierunek wychowania chrześcijańskiego*, w: *Collectanea Theologica* 43(1973) f. II, s. 51-63.

<sup>16</sup> C. R o g o w s k i , *Przekaz wiary w sytuacji współczesnego pluralizmu religijno-pedagogicznego*, w: *Ateneum Kapłańskie* 513/514(1994) z. 2-3, s. 192-202.

<sup>17</sup> A. P e r z y ń s k i , *Bóg i ludzkie pytania. Wokół encykliki Fides et ratio*, w: *Communio* 19(1999), s. 84.

całkowitej *odpowiedniości* między wydarzeniem Chrystusa i własną osobą. Bez takiej *odpowiedniości* popada się w niezrozumienie prawdy, którą Chrystus jest dla człowieka".<sup>18</sup>

Pojawia się pytanie: jaką metodę wychowawczą zastosować, aby współcześnie żyjący młody człowiek nie ignorował wspomnianego punktu odniesienia, aby uczynił z niego (Jezusa Chrystusa), to, co uczynić powinien? Innymi słowy poprzez jakie czynniki człowiek potrafi przylgnąć do tej wyjątkowej Obecności.

Z pewnością nie chodzi o werbalne, czy kulturalne powtarzanie orędzia chrześcijańskiego. Dzisiejszy człowiek potrzebuje spotkania z osobami, dla których fakt Chrystusa jest rzeczywistością tak obecną, że ich życie jest przemienione.

Ta metoda ma swoje źródło w wierze, która jest "rozpoznaniem i uznaniem we własnym życiu wyjątkowej obecności, pozostającej w związku z przeznaczeniem. Poprzez więź z obecnością, która odpowiada sercu, wiara ogarnia cały horyzont życia".<sup>19</sup> Sięgnijmy do czasów apostołskich. Przykładem może być spotkanie z Jezusem (wyjątkową Obecnością) przeżyte przez Jana i Andrzeja. Ta obecność ich porwała w jednej chwili. Przekonanie ich potem dojrzywało w czasie. Jezus musiał w jakiś tajemniczy sposób odpowiedzieć ich sercu, skoro zaryzykowali całym swoim życiem pójście za Nim. Warto dostrzec sprawę wolności w tym fenomenie uwierzenia. Aplikuje ona w chwili oczywistości własne przylgnięcie, albo się wzbrania przed nim, albo otwiera na nią szeroko oczy, albo zakrywa łokciem twarz. Tak więc, jest tu współpraca dwóch wolności: Boga, który powołuje i człowieka, który odpowiada pozytywnie.

Do precyzacji natury analizowanej metody przyczynia się pojęcie "naśladowania", "pójścia za". Jest ono istotne nie tylko w momencie wydarzenia, ale jest obecne w każdym momencie rozwoju. "Pójście za" zakłada powtarzalność. Nie chodzi o automatyzm, ponieważ tak pojmowane życie składa się z aktów, które z biegiem czasu stają się bardziej świadome, bogate w świadomość wiary, a zatem człowieczeństwa. Zawsze pojawi się pokusa oderwania się od tego "pójścia za", wskutek zarozumiałstwa, że już się zna to, za czym się podąża, odrzuca się tym samym korektę i możliwość spełnienia. Wielkim błędem owej metody, jest jej zawieszenie w przekonaniu, że można ją zastąpić własną zdolnością. Jest to w gruncie rzeczy akt irracjonalny. Jeśli bowiem rozum uj-

---

<sup>18</sup> Tamże, s. 99.

<sup>19</sup> L. G i u s s a n i, *Metoda płynąca z wiary w: Komunia i Wyzwolenie*. Biuletyn, 4-5(1994), s. 3.

miemy jako świadomość rzeczywistości według całości jej czynników, to każda cząstkowość niszczy rozum i tym samym omawianą metodę.

Przechodząc do naszych czasów. Ta metoda nie przestała być aktualna również dzisiaj. Wyjątkowa Obecność (Chrystus) komunikuje się poprzez ludzką rzeczywistość Kościoła – Mistyczne Ciało Chrystusa, Towarzystwo (Komunię) osób zrodzone z wiary “pewnego” człowieka. W zetknięciu z taką ludzką, a zarazem Bożą obecnością następują te same elementy już wcześniej przedstawione. Można więc powiedzieć, że metoda wybrana przez samego Boga (objawienia się poprzez rzeczywistość ludzką bardzo konkretną) pozostała aktualna i do dziś. Nie likwiduje tej prawdy fakt, że ludzki element tej obecności jest kruchy i jego słabość może przeszkadzać dla wielu w uznaniu drugiego – Bożego pierwiastka.

### Zakończenie

Wychowanie, jako *wzajemne obdarzanie się człowieczeństwem*, wymaga dopowiedzenia, że jesteśmy po chrzcie świętym “nośnikami” obecności Boga. Zasadniczą bowiem odpowiedzią na wszelką potrzebę człowieka, zasadniczą odpowiedzią na nasze ludzkie życie jest Jezus Chrystus – syn Boga, a Jego Matka, poprzez sposób w jaki Go przyjęła, jest w stanie wspomagać każdego człowieka.

Wspomagajmy się nawzajem w wysiłku, aby obudzone zostało to, co Biblia nazywa sercem, obudzone zostało to, co nas stanowi, ten wymóg pełni, szczęścia, życia, który został wpisany w nas stwórczą mocą Boga; abyśmy w Chrystusie coraz pełniej widzieli odpowiedź daną ludzkiemu sercu przez Boga Ojca i aby się Chrystus nami posługiwał w budowaniu Królestwa Bożego na ziemi. W ten sposób będziemy mogli przysłużyć się wielkiej tajemnicy Chrystusowego Kościoła, który jest i pozostanie zawsze miejscem zbawienia człowieka.

**RAGIONE E FEDE NELL'AMBITO DELL'EDUCAZIONE.  
L'IMPLICAZIONI PEDAGOGICHE DELL'ENCICLICA DI  
GIOVANNI PAOLO II *FIDES ET RATIO***

**Riassunto**

Lo scopo principale dell'articolo è la presentazione delle fondamentali implicazioni pedagogiche dell'enciclica di *Fides et ratio*. Per procedere corettamente nella nostra analisi, l'autore ha cercato prima di definire il senso della parola "educazione" che ha vari significati nella letteratura pedagogica. Poi ha evidenziato alcune difficoltà e sbagli nella percezione giusta della ragione e fede nel mondo odierno. La parte fondamentale dell'articolo contiene i suggerimenti per gli educatori di vari generi su che cosa debbano puntare nel suo lavoro responsabile per conservare i suoi alunni dalle concezioni sbagliate sia della ragione che della fede.